

Zalety przedszkola

Nie traktujcie go jak zło konieczne. To miejsce ma mnóstwo zalet i może pomóc dziecku w zdobyciu doświadczeń, o jakie w domu naprawdę trudno.

Przed wszystkim przedszkole rozwija społecznie. I to nie tylko jedynaków, którzy dowiadują się, że nie są centrum wszechświata i że inni ludzie też mają swoje potrzeby... Zasady obowiązujące w kontaktach z ludźmi musi poznać każdy i przedszkole bardzo się w tym przydaje. Dziecko uczy się dzielić z innymi, czekać na swoją kolej, współpracować i... walczyć o swoje.

Zabawa w grupie lepiej niż jakiegokolwiek tłumaczenia pozwala zrozumieć i doświadczyć, na czym polega współdziałanie. Nawet przy najzwyczajszym budowaniu z klocków widać korzyści płynące z podziału pracy, wzajemnych ustępstw, cierpliwego czekania. To świetna szkoła kompromisu.

Od kolegów wiele się można nauczyć (i to wcale nieprawda, że tylko brzydkich słów), bo czasem zwyczajnie nie wypada nie umieć tego co oni. Dzieci, które nie potrafiły na dobre rozstać się z pieluchami, niemal z dnia na dzień zaczynają w przedszkolu korzystać z toalety. Trzylatki, które do tej pory niewiele mówiły, nagle stają się rozmowne.

Poza tym przedszkolna grupa stanowi małą, różnorodną społeczność, w której uwidoczniają się ludzkie charaktery, temperamenty, zdolności. Komuś wypada pomóc, z kimś jest trudno wytrzymać (ale jakoś trzeba), z kimś innym można się zaprzyjaźnić, a z kimś - pokłócić. Dziecko stopniowo uczy się, jakie zachowania są akceptowane w grupie, a jakie nie. Dowie się, że nie wolno bić ani obrażać innych. Nauczy, że jeśli się kogoś uraziło, warto powiedzieć: "przepraszam". Zrozumie, że trzeba postępować uczciwie. Raczej nie zmieni się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, ale z pewnością zyska solidne podstawy zasad współżycia z ludźmi.

Zabawa, zabawa

W przedszkolu nadarza się wiele okazji, by rozwinąć skrzydła wyobraźni. To tutaj jest miejsce na zbudowanie wielkiego zamku z materacy i koców, da się latać na miotle i tańczyć. To tutaj na placu zabaw jest niemal prawdziwa rakieta kosmiczna, która tylko czeka na pilota. Tutaj można być ogrodnikiem i jeśli pani pozwoli, samemu zasadzić w ogrodzie kwiaty, a potem wiernie im kibicować. W przedszkolu można zostać aktorem i wystąpić przed prawdziwą, dużą widownią. Przeżywać wielką treść, a potem radość i satysfakcję, gdy po opadnięciu kurtyny słychać niemilknące brawa.

Można tu też malować palcami po ogromnym papierze pakowym i robić wielkie rzeźby z gazet i kłajstru, na co w domu mama nigdy w życiu by się w domu nie zgodziła.

Nowi ludzie, nowe doświadczenia

Choć to brzmi banalnie, przedszkole naprawdę poszerza horyzonty. Uczy myślenia, pozwala zdobywać wiedzę, chłonąć nowe informacje. Tu dziecko dowiaduje się, co to jest Marzanna i

po raz pierwszy przeżywa powitanie wiosny. Może zbierać w ogrodzie kolorowe liście i wraz z panią ułożyć swój pierwszy zielnik. Może po raz pierwszy pójść do teatru lalkowego i zobaczyć, co dzieje się za kulisami. Może nauczyć się śpiewać na cały głos i poznać dziesiątki piosenek.

Ważne jest też to, że przedszkolak pozna nie tylko rówieśników, ale także dorosłych, którzy będą dla niego niekwestionowanymi autorytetami. Pani w przedszkolu często staje się niemal tak ważna jak mama. To cenne doświadczenie - że poza mamą, tatą, babcią i dziadkiem istnieją inni, godni zaufania dorośli.

Lekcja samodzielności

3 – 4 - latkowi trudno wyobrazić sobie nawet, że większą część swego życia spędzi z dala od mamy. Przedszkole oswoi go z tym i nauczy samodzielności.

W domu rodzice zwykle chętnie wyręczają malca w różnych czynnościach ("żeby było szybciej"). W przedszkolu nauczycielki na początku pomogą mu, ale z czasem będzie musiał sobie radzić sam. A nawet jeśli już wcześniej potrafił we właściwej kolejności włożyć majtki, skarpetki, koszulkę, bluzę, nie mówiąc o kurtce i butach, tutaj będzie mógł poćwiczyć tę umiejętność i nabrać wprawy. Nauczy się także jeść łyżką i widelcem, wycierać nos, myć ręce przed jedzeniem, spuszczać wodę w toalecie, a kto wie, może nawet sprzątać rozrzucone zabawki.

Upust dla energii

W przedszkolu dziecko o niespożytej energii będzie miało wiele możliwości, by ją rozładować - z pożytkiem zarówno dla własnego zdrowia fizycznego, jak i psychicznego zdrowia rodziców. Nie sposób się tam nie ruszać. Rytmika, taniec, gimnastyka korekcyjna, zabawy z piłką, skakanie na jednej nodze - domownicy mogliby takiej dawki nie znieść... Można wziąć udział w olimpiadzie przedszkolaków, poznać smak sportowej rywalizacji, poczuć zarówno słodycz zwycięstwa i gorycz porażki. No i w ogrodzie można wybiegać się za wszystkie czasy.

Ćwiczenie odporności

Pobyty przedszkolu to również niezłe ćwiczenie odporności. Zwłaszcza w pierwszym roku dzieci dużo chorują. Oczywiście nie jest to miłe, ale, jak twierdzą doświadczeni pediatrzy, to najlepszy sposób na zahartowanie organizmu i wzmocnienie systemu immunologicznego. Zdaniem lekarzy pięć, sześć infekcji w ciągu roku to norma, która nie powinna być powodem do niepokoju. A dziecko, które odchoruje swoje w przedszkolu, w szkole choruje znacznie mniej.

Przygotowanie do szkoły

Nie bez powodu ta instytucja nazywa się tak, jak się nazywa. Nauczycielki przekażą tutaj dziecku sporą porcję wiedzy, nauczą literek i cyferek, co oczywiście przyda się w dalszej

edukacji. W niektórych przedszkolach malec pozna także angielski i zdobędzie wiadomości z pogranicza fizyki i biologii.

Kto wie, czy jednak nie ważniejsze od licznych przyswojonych informacji są umiejętności niezbędne nie tylko w szkole: rozumienia i spełniania poleceń (na początek choćby: "gdy podniosę rękę, wszyscy klaszczą"), skupiania uwagi (np. na bajce czytanej przez panią), kończenia tego, co się rozpoczęło, sprzątanina po sobie i ponoszenia konsekwencji własnego postępowania.

Opracowała: mgr Beata Kaźmierczak